ROK I. ŚRODA. 17 SIERPIEŃ. 1842.

Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza. Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.

Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. (złp. 36) półroczna R. s. 3. (złp. 20) kwartalna R. s. 1 k. 80. (złp. 12).—

Prenumerować można;

W Redakcji Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;

U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;

We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;

Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.

Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

65.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

FILOZOFJA I JÉJ PRZECIWNICY WE FRANCJI.

Przez Karola Rémusat (*)

Filozofja Ośmnastego Wieku stanowi jednę zupełną całość, system ściśle ograniczony, gdy tymczasem teraźniejsza wcale różny posiada charakter, i na pytanie: jaka jest filozofja naszego wieku? dokładnie odpowiedzieć nie można. Istotą naszego wieku jest, że on bez ograniczenia się wszystkie idee, wszystkie teorje ogłosił. Duch ludzki rozszerzył się na wszystkie strony; Państwo duchów nie zna ani uprzywilejowanych, ni potępianych; krytyka wszystko objęła. Odpowiedzialność, ta attrybucja ludzkości, jaką nowsze Instytucje samym nawet władzom kraju nało żyć się starają, stała się konieczną potrzebą wszystkich systemów,— bo i systemy stanowią władze, i nie tylko sama polityka dąży do sprawiedliwości i do wolności.

Absolutne i wyłączne panowanie nad umysłami, istnieć już na przyszłość nie może; sprzeciwiałyby się bowiem temu prawa ducha ludzkiego. Wszelako prawda zawsze musi górować. W królestwie duchów dzieje się podobnie jak w zgromadzeniach politycznych: wszystkie myśli bywają reprezentowane, ale jedna tylko panuje, jakkolwiek nie bez ograniczenia.— Ona winna nieustannie domagać się praw swoich i udowodnić je. Ze zbioru przeto wszystkich filozoficznych Teorji musi z czasem powstać jednomyślność na korzyść jednéj teorji, która przez ciągłe rozbieranie stanie się panującą i zawierać musi zasadę doskonalności.

Nim pójdziemy daléj, pozostaje nam jedno jeszcze do rozważenia. Świat teraźniejszy jest dumny z oświaty swojéj, Francja nawet sądzi że najwyższy jéj szczyt osiągnęła, a jednak w ogóle tak mało troszczą się o filozofję. W imieniu rozumu gardzimy umiejętnościami myślenia. Prawda zaiste, że przez czas niejaki pewna Filozofja dla swych wypadków

(*) Artykuł powyższy wyjętym jest z „Essais de philosophie“ p. *de Rémusat* (Paryż, 1842) które to dzieło przedstawia nam w autorze obraz nader szacownego filozofa popularnego. Jego *Essais* składają się z rozmaitych rozpraw najbardziéj różnorodnych, jako to: o Deskarcie, Reidzie, Kancie,—o pogodzeniu tych trzech filozofów,—o Ideologji,—o Filozofji intelektualnéj,—o zdaniu,—o materji,—o duchu i o przyczynach skeptycyzmu. Dążenie autora, który p. V. Cousin uznaje za swego mistrza, nie jest wprawdzie zbyt gruntowne ani głębokie,—wszelako jak na cel dość niski, stanowisko jego dość jest wysokie.

Przyp. Red.

była w poważaniu, mianowicie zaś ta, któréj tak zwane wolne Idee przypisujemy. Filozofja 18 stulecia pozostała popularną, ale więcéj dla swych wniosków, aniżeli dla zasad.

Czuje się wdzięczność dla niéj, że przesądy zkruszyła, ale już się teraz na nią nie zważa kiedy skruszone ustały przesądy.

Wszakże ona nie pierwsza we Francji się ukazała, można nawet powiedzieć, że Europa z Francji Filozofję przyjęła. Kiedy jako scholastyka panowała była w szkołach paryzkich, odezwą Deskarta pokonała 17 stulecie,—była może więcéj rozszerzoną niżli znaną, lecz zostawała w ogólnem poważaniu. Z zadziwieniem i z ufnością przywitano fizykę i metafizykę wielkiego reformatora.

Filozofja Deskarta, jak powiedziano, stała się reflexją w swojéj absolutnéj wolności. Ale w skutku bojaźni, która w ostatniéj połowie panowania Ludwikę XIV umysły opanowała, w skutku także wpływu duchowieństwa, które wszystko osłabia, cokolwiek porus zy, i które żadnych rezultatów z zasad nie wyprowadza, okazała się wolność ówczesna dosyć niepłodną. Wolność, ta wierna towarzyszka filozofji, jest często złą przewodniczką w fizyce. Nauka Deskarta zastąpioną została przez Newtona, podobnież jak hypoteza przez doświadczenie. Anglja nawracała Francję do swojéj fizyki i niezadługo w innych także punktach okazała przewagę. Długie religijne i polityczne sprzeczki, odpadek od katolicyzmu, nowy kierunek przez Bakona nadany, wywołali w Anglji filozofję experymentalną i skeptycyzm. Filozofja ta łącznie z fizyką Newtona przebyła morze. Kiedy upadł system świata Deskarta, upadła i cała jego filozofja. Nadto Kartezjanizm stał się towarzyszem teologji, która jedna się jego nie wyparła, a zatém do losu jéj został przyłączony.

Przyczyny które filozofji 18 stulecia panowanie nadały są wiadome. Zasługuje jednak na wzmiankę, iż okazała się wspólnie z rewolucją fizycznych umiejętności, jakotéż następnie, że sprawę swoją połączyła z swobodą myślenia, a to wstrząśnieniem istniejących mniemań za pomocą krytyki i postrzeżenia. Ztąd to pochodzi jéj dwoisty odrębny od siebie się charakter: analogja metody, widoków, wniosków z umiejętności fizycznych, równie jak z drugiéj strony duch ich badawczy, natarczywy i skeptyczny.

Także i Deskart przyznał się był do wolności badania, lecz on był skromny w swojéj mowie i nie szczycił się swoją śmiałością; zachodzi tu pytanie, czy wszyscy jego stronnicy poznali dumną pogardę, jaka się przebijała w niezachwianéj jego spokojności? On ugruntował był swobodę, kładąc zarazem tamę wybuchom; po swojéj śmierci panował bez napaści: stał się istotną Powagą. We Francji przynajmniéj śmiałość jego tém się ukryła, że go teologja wzięła pod swą opiekę. Także i Deskartes wyniósł ducha postrzeżeń do sławy. Czyliż on pomiędzy nowszemi nie jest najpierwszym postrzegaczem myśli? Postrzeżenie jest w rzeczy saméj metodą elementarną Metafizyki jakotéż i Fizyki. Ponieważ zaś fakta jednéj umiejętności nie są tego rodzaju co drugiéj, tedy odróżnia się zewnętrzne postrzeżenie od wewnętrznego, i jedno za drugie wziętém bydź nie może. Nadto postrzeżenie podaje tylko materjał umiejętnościom. O tém zapomnieli następcy Bakona, o tém zapomnieli Locke i francuzcy jego uczniowie, a tak filozofja experymentalna stała się zwycięzką nieprzyjaciołką filozofji prawdziwéj, która w swojém zwycięztwie nad scholastyką, faktów użyła w miejsce wyrazów, postrzeżenia w miejsce rozumowań.

Jeżeli to pojmiemy, tedy los literatury 18 stulecia będzie wytłómaczonym. Pojmiemy natenczas, że coraz śmieléj na drodze wolnego doświadczenia naprzód postępować musiał, pojmiemy że z coraz większą żywością dotknie spekulatywnych, religijnych, duchowych idei, i że z większą coraz pewnością zbliży się do empirycznych, zmysłowych i materjalnych.

Zobaczmy dokąd go ta droga doprowadziła. Upłynione stulecie, które tylko jednę filozofję znało; dzieliło się na dwie partje, na przyjaciół i nieprzyjaciół filozofji. Ślepa i nieugięta opozycja doprowadziła teologów i ich szkoły do tego, iżby się każdéj filozofji wyrzekli. Na zupełnie przeciwnéj drodze filozofowie doszli do tego samego wypadku.

Widzieliśmy francuzką szkołę wychodzącą z tego stanowiska, że duch badania nie posiadał innéj normy jak doświadczenie, że zaś to li tylko zewnętrzne doświadczenie, jedyném jest źródłem pewności. Za pośrednictwem téj zasady rozszerzyli swój zakres i liczne poczynili odkrycia. Zastosowania ich stały się tak mnogiemi, tak użytecznemi, a czasem tak godnemi zdziwienia, że ściągnęły na się uwagę stulecia. Umiejętności natury zdawały się w krótce głównie bydź powołane do prawdy; ich metoda była jedynie za rzeczywistą uznana. Ten skutek zaślepił ich, zapomnieli co winnni byli filozofji. Wszakże ona im drogę wskazała, i podała wiodącą nić do ręki. Późniéj filozofja nawet poszła w ślad za naukami przyrodzonemi. Czyli to dla zmartwienia szkoły teologicznéj, czyli też z zapału tryumfów fizyki, przyjęła

ona od tamtéj swoją formę, swój sposób uważania, swój język i ograniczona ciemnym empiryzmem uczyniła się sama nauką przyrodzoną.

Kiedy się tak poniżyła, nie miała ani mocy ani znaczenia. Sama się panowania swego wyrzekła. Fizyka więc ujęła ją za słowo, utrzymywała, że sama jedna tylko jeszcze istnieje na świecie. Ostatecznym celem filozofji upłynionego stulecia, było zniszczenie każdéj filozofji. Nawet nazwisko poszło w zapomnienie i do tego stopnia doszła rzecz,że przy założeniu Instytutu wr. 1795 w oddziale politycznych i moralnych umiejętności urządzoną została Sekcją analityczna Uczuć i Idei; o Sekcji filozoficznéj nawet nie wspomnia no.

Lecz wkrótce znowu okazała się reakcja i zaczęto powracać do prawdziwych zasad filozofji; tym czasem jednak uczczenie filozofji dopiero co się rozpoczęło.— Jest ona mianowicie z dwóch stron napastowaną: od teologów i od wiernych stronników szkoły przeszłego stulecia. I jedni i drudzy zaprzeczają wszelką filozofję. Ci szukają swoich dowodów w duchu którego nauki tamtych wywołały, jednak tę mają korzyść przed swemi przeciwnikami, że uznają wyższą potrzebę ducha ludzkiego; uważają jednak filozofję za niezdolną do zaspokojenia téj potrzeby. Badacze natury zaś, Empirycy starają się zniweczyć wyższe żywioły ducha ludzkiego i uznawają tylko tę filozofję, która się zbija samą siebie.

Zwykłym zarzutem teologów była długi czas rewolucja, t. j. rewolucja w złém znaczeniu. Uważają filozofję za materjalistyczną i mówią że materjalizm jest fałszywy i zgubny. Jednak to użalanie ściąga się tylko do pewnéj filozofji, nie zaś do filozofji w ogólności. Jeżeli więc teraz nowa się ukaże i dowiedzie że nie jest materjalistyczną, cóż wtedy jeszcze powiedzą?

Co się tyczy badaczy natury i ludzi praktycznych, prawda zaiste, że filozofja co do niektórych szczegółów w związku jest z teologją. Potwierdza ona niektóre jéj zdania i mówi czasami jéj językiem. To jest dostatecznem aby wpadła w podejrzenie, że się do jéj politycznych i socjalnych zasad przyznaje. — Ten dowód zostaje na równi z tém, co rewolucja przeciwko filozofji przytoczyć mogła; filozofja jednak wszelką solidarność w tym razie oddalić od siebie winna. Jakim sposobem wreszcie chcemy wyjaśnić związek wypadków praktycznych bez wykazania saméj zasady?— Jakże wiedziéć możemy dokąd filozofja wiedzie, nie pytając się czém ona jest dla siebie i sama w sobie?—

Jeżeli się tym sposobem zapytamy, wtedy badacze natury twierdzą, że filozofja sama w sobie i dla siebie nie jest rzeczywistością, lecz że ich tylko nauka prawdę zawiera.—Po za obrębem bardzo ograniczonego empiryzmu, nie ma już, jeżli im wiarę damy, żadnéj filozofji. Zasady takiego uważania czerpają z historji albo z istoty filozofji t. j. wyszukują stronę słabą i sprzeczności systemów.

Takie uważanie wychodzi prawie na to samo co uważanie teologów. Ono również różnobrzmienności ludzkich sądów nie uznaje, wypiera się realności i możności poznawania, t. j. każdéj filozofji, wyjąwszy filozofję skeptyczną czyli zmysłową.

Tymczasem rozmaitość systemów nie dowodzi bynajmniéj, jakoby one były fałszywe, lecz tylko że prawdziwe, jeżeli się w niéj znajduje, nie jest jeszcze powszechnie uznaném.Lecz chociażby wszystkie były mylnemi, wtedy by jeszcze wnioskować z tego nie można, że prawda nigdy odkrytą bydź nie może. Aż do końca upłynionego stulecia, prawdziwa chemja nie zjawiła się była; czyli z tego wypływało że chemja istnieć nie może? — Ależ wszystkie systemata mają swoją słuszność, jeżeli się zbijają i prowadzą do ogólnéj niepewności; wtedy albo dojść musiemy do skeptycyzmu, albo musiemy przypuścić, że we wszystkich systemach jest coś prawdziwego, lecz w żadnym nie mieści się zupełna prawda:z czegoby się okazało, że filozofja nie jest jeszcze skończoną, ale w ciągłém rozwijaniu się pozostaje. W takim zaś razie istnieć także musi koniecznie.

Niezawodnie istnieje,— to nam każdy przypuści, lecz będą chcieli jéj istnienie otoczyć szrankami zewnętrznego doświadczenia. Powiedzą, że ona tylko trwać może pod temi warunkami, pod jakiemi zostaje nauka przyrodzona, że ona się sama takąż umiejętnością stać musi. Ta to jest w rzeczy saméj myśl dziwaczna, jaka się ukrywa w filozoficznem niedowiarstwie badaczy, praktyków i ludzi światowych.

Skoro się dla okazania samoistności filozofji zapytamy: Jakie są przedmioty, któremi się ona zatrudnia? tedy nie Plato ani Arystoteles odpowiedzą nam na to pytanie, ale rodzaj ludzki, że to są istotne idee rozumu ludzkiego, idee bez których tenże wyobrażonym być nie może. Czyliż jaka szkoła odkryła te idee? Nie, one się w duchu znajdują, powstają w tymże i nikt ziemski tam ich nie umieścił— One nie są nabyte nauką: albowiem nigdy nie były zapomniane.

Każdy człowiek posiada dar wiedzy o swojém istnieniu własném i poznania tego, co nie jest nim samym; pewnym jest, iż to co w sobie i obok siebie spostrzega, nie jest jedno i to samo. Myśl jego zdaje się bydź dla niego czém inném, niżeli przedmioty, o których myśli; skoro raz myśl zostanie wykształconą, tedy staje się niezawisłą i nie ulega żadnéj odmia-

nie. A więc tak zbliżamy się przynajmniéj do możności rozróżnienia ducha od materji. Lecz to jeszcze nie wszystko. Czyli to człowiek odbija się w swojéj świadomości, czyli téż za pośrednictwem zmysłowości czyni postrzeżenia, zawsze on tym sposobem zostaje doprowadzony do idei własnego istnienia i do zewnętrznéj jakiéjś exystencji, pojmuje że rzeczy istnieją lub nie, wznosi się do Idei czystéj exystencji. Lecz istnienie przyjmuje kształty, wchodzi w stosunki. Pojęcia: Ja, Nie-ja, myślenie, istnienie, osobistość, dobre i złe, przyczyna i skutek, wszystkie te pojęcia, zkądkolwiek one pochodzą, czyli fałszywemi są, czyli też prawdziwemi wyobrażeniami rzeczywistości, zawsze są nierozdzielne z duchem ludzkim. Należą one nie tylko do rodzaju, ale i do indywiduum. Pradziad nasz Adam mógł je równie dobrze pojmować, jak Kant albo Malebranche. Jeżeli te pojęcia posiadamy (a mamy je, skoro ludźmi jesteśmy), jeżeli je pojmujemy (a pojmujemy, kiedy je posiadamy), wtedy jesteśmy zdolni do absolutnego ich pojęcia. Wtedy wznosimy się do Ide exystencji Dobrego, do Najwyższéj Przyczyny.

Te idee więc są przedmiotem filozofji. Zkąd one pochodzą? Jak się kształcą? Jakiemi są? komu odpowiadają oprócz człowieka? Te są wielkie zadania umiejętności i nie możemy się ich prędzéj zaprzec, nim wszystkich zasadniczych myśli z ducha człowieka nie wyczerpniemy.

Możnaby więc przypuścić, że Idee Teizmu i spirytualizmu są marzeniem, ale dla tego jeszcze niczby nie było straconém. Idee, które służą do wspierania téj hypotezy, jednak pozostałyby niewzruszonemi i tworzyłyby podstawę filozofji. Filozofja jest tylko zastosowaniem myśli do myśli. Lecz myśl zawiera wszystko, co tylko pomyśloném być może. Ufność w to, co jest pomyślonem należy do myśli; innemi słowy: idea bycia, idea rzeczywistości towarzyszą każdéj innéj idei. Chociażby Filozofja na same tylko idee została ograniczoną, zachowywałyby jednak Ontologję.

Kiedy przedmiot filozofji koniecznie jest danym, tedy pozostaje tylko jeszcze do zarzucenia, że przedmiot o którym pytanie zachodzi, poznanym bydź nie może, ponieważ człowiek nie posiada do tego żadnego środka. Ależ co znaczy, że przedmioty filozofji nie mogą bydź poznawane? Nic innego jak tylko, że ich widziéć nie można. Ale też i nie mają bydź widziane, jedno myślane.

Gdyby chciano wierzyć badaczom natury, wtedyby wszystko w ich umiejętnościach leżało na dłoni, z ducha zaś byłoby zupełnie ogołocone. Gdyby same tylko zewnętrzne spostrzeżenia podawały pewne prawdy, tedyby i na nich bardzo mało tylko przypadało. Patrzcie waszemi oczyma, uzbrajajcie się w najdelikatniéjsze instrumenta, róbcie wtedy doświadczenia, postępujcie tylko za waszemi umysłami! Ileż z fizycznéj natury poznacie?—bardzo mało. Wierzcie tylko, że kiedy się jéj poświęcacie, udzielacie jéj więcéj niżli od niéj przyjmujecie. Większa jest różnica pomiędzy Ideami, w których się umiejetność przedstawia, a zewnętrznym materjałem nauki, niżeli pomiędzy duchem książki a jéj wyrazami. Natura jest tylko wyrazem, czucie ją rozważa, a rozum czyta.

Mógliśmy więc przyjść tym sposobem do tego wypadku, że duch ludzki nie może się wyzuć z potrzebnych idei i z prawa przemyślenia tychże idei, jeśli nie chce wziąść na siebie grzechu samobójstwa. Lecz wtedy także przyznać musimy filozofji jeszcze inne po za skeptycyzmem istnienie. Istnieje tedy, a jądro jéj znajduje się nawet w najmniéjszym pojętnym czynie najprostszego człowieka.

Mogłoby zachodzić jeszcze pytanie, dla czego filozofji zbywa na jedności, jasności, pewności, któremi się chełpią matematyka i nauki przyrodzone? Z jednéj strony zapewne główną ponoszą winę trudność i niezmierny zakres samego przedmiotu. Z drugiéj strony sama wolność także nie jest tak wielką jak mniemają. Systemata nie są żadną historyą obłędów ducha ludzkiego. Historja mniemań ludzi o najważniéjszych kwestjach ludzkości, jest historją samego człowieka, a ponieważ on jest przedmiotem nauki, tedy historja jego należy do nauki. Jedno tylko pozostaje do spełnienia, to jest: iżby utworzono filozofję filozofji— któraby pojedyncze systemata godziła i dopełniała, a do tego zdaje się że dąży duch filozoficzny naszego czasu.

W ostatnich czasach zaszła odmiana w dziedzinie filozofji, która ani skeptycyzmowi ani obojętności nie posłużyła. Krytyka wstrząsnęła nauki przeszłéj filozofji, a tam wywołała powątpiewania, gdzie dawniéj zupełna panowała pewność. Lecz te nauki były same negacjami prawd wzniosłych albo potrzebnych, a pewność wypływała z nieuwagi względem zasadniczych żywiołów ducha. Tu zniweczenie było tylko odbudowaniem: powątpiewanie powrotem do wiary.

Surowa krytyka, któréj systemata ostatniego wieku podległy, okazała ich niedostateczność. W innych szkołach obaloną została, nawet z Literatury, Poezji, Polityki usuniętą. Tylko w naukach experymentalnych utrzymuje się jeszcze i działa rownież na moralne Idee, na zasady pewnéj części ludu. Są więc jeszcze dość silnemi aby zasłużyły na głębsze poznanie, a filozofja nie m że jeszcze krytyki zarzucić.—Lecz nie można zapomnieć że więcéj od niéj się wymaga, że dokładnych z niéj czekamy wypadków. Czas teraźniéjszy jest czasem wielkiego i niebezpiecznego doświadczenia. Ludzie do tego doszli, że tylko rozum powodować niemi może;—nie uznawają już innéj powagi, jakież zadanie dla rozumu a więc razem i dla filozofji, która jest najwyższą potęgą rozumu!—

* * *